Rok III. Nr. 169. Sosnowiec, niedziela 22 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-93, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILIE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filia w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14.

Z pobytu p. prezydenta w Poznaniu.

POZNAN, 21. 7. Jak już donosiliśmy, przyjął p. prezydent delegację grupy regjonalnej B. B. pod przewodnictwem posła Snrzyńskiego. Audiencja trwała dwie godziny. Pos. Surzyński wygłosił przemówienie, w którem wskazał na odbywającą się stale od maja 1926 r. zmianę poglądów w społeczeństwie wielkopolskiem oraz na stopniowe zwycięstwo ideologji marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu pos. Snrzyńskiego p. prezydent dzielił się przez dłuszy czas z przedstawicielami grupy B. B. uwagami i spostrzeżeniami na temat życia i biegu spraw państwowych w Polsce po wypadkach majowych i wielką rolę marszałka Piłsudskiego w stworzeniu Polski Mocarstwowej.

Delegacja Strzelca prosiła p. prezydenta o nadanie Strzelcowi w formie darowizny kawałka ziemi na gruntach pofortecznych, na których stanąłby dom Strzelca i ośrodek wychowania fizycznego. Prezydent przyrzekł załatwić sprawę jeszcze w czasie pobytu swego w Poznaniu.

Miljarder Loewenstein padł ofiarą morderstwa.

Krwawa tajemnica śmierci bankiera z Brukseli będzie wkrótce wyjaśniona.

BRUKSELA, 21.7. Okropny stan znalezionych zwłok bankiera Loewensztеina, poszarpanych w sposób, wykluczający przypadkowość, nasuwa przypuszczenie, że Loewenstein padł ofiarą morderstwa.

Wiadomość ta wywołała w Brukseli olbrzymie wrażenie. Lada chwila mają nastąpić sensacyjne aresztowania. Mówią, iż winowajców szukać należy wśród personelu bankiera.

PARYZ, 21. 7. Dwaj szwagrowie Loewensteina przybyli dziś do Calais celem dokonania formalności przed przewiezieniem zwłok do Brukseli.

Rybacy otrzymali 10 tys. fr. wynagrodzenia za wydobycie zwłok.

Co wykazała sekcja zwłok Loewenszteina.

CALAIS, 21.7. (wł) Sekcja zwłok bankiera Loewensteina wykazała pęknięcie czaszki, kręgosłupa i kończyn. Zwłoki zostaną przewiezione do Brukseli.

Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża do Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 21. 7. (wł). Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie w dn. 29 b. m. do Bydgoszczy na specjalne zaproszenie delegacji miasta, którą przyjął wczoraj. P. prezydent zaszczyci swą obecnością akt poświęcenia gmachu szkoły lotniczej, akt poświęcenia kamienia węgielndgo pod budowę nowej elektrowni i domu starców.

W szale zazdrości zamordował ją, jego i siebie.

Potworna zbrodnia 25-letniego żołnierza.

WILNO, 21. 2. Nocy ubiegłej

rozegrała się

pod Oszmianami krwawa tragedja miłosna.

Żołnierz 5 p. p. Leg. Mieczysław Okuszko pięcioma strzałami z rewolweru

zabił dwie osoby,

a mianowicie 22-letnią mieszkankę W'lna Agatę Gieniszewską, oraz 25-letniego Konstantego Wienicza, syna zamożnego rolnika, poczem sam popełnił samobójstwo.

Przebieg strasznego zabójstwa i samobójstwa był następujący:

Całe towarzystwo udało się na zabawę taneczną do wsi Kruplinka. Agata Gieniszewska, nie zważając na zalecanki Okuszki, darzyła sympatją przystojnego młodzieńca Wienicza i tańczyła z nim ochoczo.

Odepchnięty Okuszko począł odgrażać się publicznie, że nie daruje dziewczynie, że się zemści.

Kiedy Gieniszewska w towarzystwie Wienicza wracała z zabawy do domu polną drogą,

nagle z za krzaków

rozległy się strzały rewolwerowe.

Pierwsze dwie kule ugodziły Gieniszewską w serce i brzuch. Nieszczęśliwa kobieta nie zdołała nawet wykrzyknąć słowa i, zalewając się krwią, padła naziemię

nieżywa.

Wienicz, na widok ofiary morderczych strzałów, wszął alarm, lecz w tej samej chwili morderca wyskoczył z zarośli, dopadł Wienicza i wołając:

— Zabrałeś mi kobietę! —

skierował w niego lufę rewolweru.

Padły dwa strzały.

Wienicz trafiony dwukrotnie w głowę, zatoczył się i również padł trupem na miejscu.

Okuszko, po dokonaniu ohydnego zabójstwa, wpadł w szał i przez kilka chwil

tratował i kopał

zwłoki swych ofiar, poczem wycelował z rewolweru w swoje usta.

I ten strzał był śmiertelny. Szereg. Okuszko liczył 25 lat.

Zatarg między pracownikami apteki i kasą chorych w Łodzi.

WARSZAWA, 21. 7. (wł.) Dn. 20 bm. w ministerjum pracy i opieki społecznej odbyła się pod przewodnictwem p Szubartowicza konferencja z przedstawicielami głównego urzędu ubezpieczeń i okręgowego urzędu ubezpieczeń, w sprawie zatargu między pracownikami aptek w Łodzi a łódzką kasą chorych. P. Szubartowicz wyjeżdża do Łodzi, w celu szczegółowego zbadania sprawy. O ile wyniki nie byłyby zadawalniające, odbędzie się jeszcze konferencja w Warszawie.

Amundsen należy nie tylko do Norwegji, lecz do całej ludzkości.

Oświadczenie posłanki sowieckiej p. Kołłontaj.

MOSKWA, 21. 7. (wł) Radjostacja donosi, że rada miejska Pragi postanowiła wyrazić wdzięczność załodze «Krassina« za uratowanie prof. Bochunka, który był jednym z członków grupy Viglieriego. Prasa norweska podaje, że posłanka p. Kołłontaj oświadczyła, że akcja »Krassina» polega na wypełnianiu obowiązku względem nauki i ludzkości. P. Kołłontaj podkreśliła, że Amundsen jest tak popularny, że należy on nie tylko do Norwegji, lecz do całej ludzkości.

Poprawa bytu niższych funkcjonarjuszy państwowych wchodzi na realne tory.

WARSZAWA, 21. 7. W dniu wczorajszym wiceminister skarbu Grodyński przyjął członków wydziału wykonawczego zw. niższych funkcjonarjuszy państwowych w osobach p. p.: Morgały, Brzuskiego i Slusarczyka.

Delegaci wręczyli p. wiceministrowi memorjał zawierający m. in. następujęce postulaty:

Zaszeregowania niższych funkcjonarjuszy do grup płac, przeprowadzenia stabilizacji, unormowania godzin pracy i spoczynku niedzielnego, przyznania wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych oraz w porze nocnej, niedzielę i święta unormowania urlopów wypoczynkowych wedle zasad ustawy o państwowej służbie cywilnej, podwyższenia kwot na ubrania służbowe.

Po przyjęciu memorjału p. wiceminister oświadczył, że postulat unormowania godzin służbowych lub ewentualnego wynagrodzenia za prace nadobowiązkową, uznał p. wicemiuister za zupełnie słuszny, podając zarazem do wiadomości delegatów zarządzenie ministerstwa, przyznające wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Podwyższenie kredytów na ubranie służbowe, jakoteż sprawę równomiernego traktowania niższych funkcjonarjuszy przy rozdziale remuneracji, uważa p. wiceminister za uzasadnioną. Delegacja wyniosła wrażenie z odbytej konferencji, że od kilku lat stale odkładana poprawa bytu wchodzi na realne tory.

Zamach rewolucyjny w Lizbonie.

LIZBONA, 21.7 (wł.) Wczoraj wieczorem dokonano tu zamachu rewolucyjnego, Rząd jednak zdołał opanować sytuacje i przywrócić porządek. Dziś rano panował już w całym kraju spokój.

Wycieczka amerykańska w Katowicach.

KATOWICE, 21. 7. (wł.) W dniu dzisiejszym przybyła do Katowic wycieczka polaków z Ameryki, licząca 130 osób.

Dziś będzie pochmurno.

Na niedzielę dzisiejszą przewidywane jest najpierw przeważnie zachmurzenie duże oraz miejscowe przelotne deszcze. Potem ma nastąpić polepszenie się stanu pogody, począwszy od zachodu kra u. Na południu Polski wogóle pogodniej. Temperatura dzisiejsza będzie bez większej zmiany t. j. dość chłodno przy zmiennych wiatrach zachodnich i północno-zzchodnich.

Prasa donosi, że...

— «Manchester Guardian» dowiaduje się, że czołowi przedstawiciele kopalni brytyjskich chcą z końcem bm. zwołać konferencję, na której omawianą ma być kwestja, czy nie zalecałoby się przestać walki konkurencyjnej z polskim przemysłem węglowym. Na konferencji tej przedstawiona ma być sprawa konieczności zawarcia rozejmu, między przemysłem węglowym Anglji i Polski.

— W ostatnich dniach wykopano przypadkowo we wsi Horochowie na Wołyniu urnę, pochodzącą z drugiego wieku po Chrystusie. Urnę tę kupili od właściciela wsi dwaj młodzi ludzie, przybyli z Warszawy, za kilkadziesiąt złotych.

Wkrótce jednak okazało się, że ma ona wartość dwóch miljonów złotych. Wobec tego, że przedstawia ona drogocenny skarb Polski, władze rozpoczęły poszukiwania przypadkowych kupców.

— Na polach wsi Wołowce, pow. bracławskiego, podczas robót rolnych pomiędzy dwoma wsiami powstał zatarg, który zakończył się walką włościan z jednej i drugiej wsi, Włościanie, uzbroiwszy się w kosy, cepy i widły, ruszyli na siebie do ataku. W walce tej zabici zostali Tołoczko i Kostka oraz kilku z włościan jest rannych. Do obydwu wsi przybył silny patrol policji, która prowadzi dochodzenia. Sprawców zabójstwa aresztowano.

— W lwowskim domu inwalidów zdarzyły się dwa wstrząsające wypadki samobójstwa. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Józef Haliczanowski ociemniały, a następnie pozbawił się tym samym rewolwerem inny, inwalida, przybywający w schronisku pod pseudonimem Miśko.

— Z Pekinu donoszą, że delegaci Fenhliena doszli z delegatami rządu narodowego do porozumienia. Ma być ogłoszony manifest z oświadczeniem, że Mandżurja została podporządkowana rządowi nacjonalicznemu. Oznacza to formalne zakończenie wojny domowej.

Zakopała żywcem dwoje własnych dzieci.

Przed sądem okręgowym w Stargardzie odbył się proces, którego przedmiotem była ponura tragedja życiowa, nadająca się wprost do scenarjusza filmowego.

Zamieszkała w Osiecznie, żona niejakiego Włocha, odsiadującego karę 8-letniego więzienia za zabójstwo leśniczego, stała się przedmiotem ogólnej pogardy jako «żona zbrodniarza» i z tej racji nie mogąc znaleźć zajęcia, wpadła w nędzę. Dolą nieszczęśliwej zajął się przed kilku laty robotnik Bona i Włochowa stała się wkrótce jego kochanką. Pierwszy owoc nielegalnego związku Włochowa zakopała przed dwoma laty żywcem w polu, a gdy przed kilku miesiącami przyszło na świat drugie nieślubne dziecko, podzieliło los poprzedniego. Sąsiedzi, dowiedziawszy się o zbrodni, zawiadomili władzę.

Na rozprawie nieszczęśliwa tłumaczyła się panicznym strachem, jaki odczuwała przed mężem, który na skutek amnestji miał w najbliższych dniach powrócić do domu. Wyrok, skazujący ją na dwa lata ciężkiego więzienia, przyjęła z radością, gdyż — jak oświadczyła — przynajmniej więzienie uchroni ją przed zemstą męża.

Pomoc dla żydów polskich z Ameryki.

W końcu bieżącego tygodnia przybywają do Warszawy dyrektor Z. Tygiel i adwokat Harry Kopelman, jako delegacja związku żydów polskich w Ameryce, celem podjęcia wielkiej akcji w dziedzinie pomocy produktywnej dla żydostwa polskiego.

Delegacja zapozna się dokładnie ze stanem gospodarczym żydów w różnych ośrodkach kraju i odbędzie narady z przedstawicielami rządu i instucjami żydowskiemi, co do złagodzenia losu poważnej części żydostwa polskiego, które w ostatnich latach z powodu pauperyzacji znajduje się bardzo ciężkiej sytuacji. Delegacja otrzymała list polecający do rządu polskiego od naszego ambasadora w Waszyngtonie, który wykazuje wielkie zainteresowanie w tej dziedzinie.

Związek żydów polskich w Ameryce jest gotów udzielić żydom polskim kilkumiljonowej pożyczki długoterminowej w dolarach, którąby przeznaczona była wyłącznie na cele inwestycyjne.

Obecnie odbywają się wśród organizacyj żydowskich narady, które mają na celu opracowanie jednolitego planu inwestycyj.

Jak słychać, organizacje żydowskie między innemi przywiązują wielką uwagę do ruchu budowlanego, któryby wywołał wielkie ożywienie w kraju.

Prezydent Rzplitej w Poznaniu.

Od kilku dni pan prezydent Rzplitej przebywa i urzęduje w Poznaniu, gdzie stosownie do zapowiedzi zatrzymał się na 2 tygodnie.

Jeżeli porównamy nastroje z lutego ubiegłego roku, kiedy to przyjazd pana prezydenta był zamącony antypaństwowemi objawami niekarności obywatelskiej, z chwilą obecną, to dopiero się widzi, jak bardzo wiele sympatji i gorących uczuć zaskarbił sobie pan prezydent Mościcki w tej dzielnicy i prastarym grodzie Przemysława, jak z niezwykłym entuzjazmem witano go wszędzie, a gorącym okrzykom na cześć pana prezydenta nie było końca.

Całe miasto przybrało odświętny wygląd. Zewsząd powiewały flagi o barwach państwa. Od Starego Rynku aż do ulicy Ratajczaka ustawione były szpalery, tworzyły je organizacje, cechy i bractwa, organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego oraz brać robotnicza.

W zgodnym szeregu stali obok siebie członkowie bractwa kurkowego, związku powstańców i wojaków, towarzystwa uczestników powstania, sokoła, wielkopolskiego tow. powstańców i strzelców, związku hallerczyków, związku dowborczyków i szeregu innych towarzystw. Wzruszającym był moment, kiedy trzej przedstawiciele weteranów z 1863 roku składali hołd gospodarzowi państwa, a jeden z nich wzruszony ucałował rękę pana prezydenta, wówczas pan prezydent serdecznie uścisnął starego bojownika o wolność narodu, pani prezydentowa ofiarowała weteranom różę.

Cała prasa poznańska zamieściła obszerne artykuły, omawiające doniosłe znaczenie przyjazdu do Poznania p. prezydenta Rzplitej.

Pisma uważają, że Poznań stał się na krótki czas niejako stolicą państwa. P. prezydent bowiem przybył do Poznania nie dla spędzenia feryj letnich, lecz z całym domem cywilnym i wojskowym i stąd wykonywa normalnie swe obowiązki głowy państwa. Fakt ten tak dla Poznania, jak w szczególności dla ziem zachodnich Polski ma doniosłe znaczenie, jest on bowiem zapoczątkowaniem nowej metody rządzenia państwem. Pobyt p. prezydenta w Poznaniu jest niejako zerwaniem z tradycją centralizmu władzy w Polsce, który ze szkodą dla państwa i poszczególnych jego dzielnic predestynował zgóry współudział w zarządzie krajem, pewną tylko dzielnicę, wykluczając inne i odsuwając je od moralnego rządzenia państwem. Jesteśmy zatem świadkami rozpoczęcia się w Polsce okresu regjonalizmu. Fakt, że rozpoczęcie tego systemu rządzenia następuje w Poznaniu posiadać będzie dla państwa niesłychane znaczenie.

W tem zetknięciu się p. prezydenta z ludnością b. zaboru pruskiego dzienniki dopatrują się dowodów sprawiedliwego wymiaru przy spełnieniu obowiązków wobec wszystkich stanów ziemi naszej, dowodów, że prysły ostatnie lody, sztucznie wytworzone przez zaślepione partyjnictwo między Poznaniem a Warszawą, wreszcie dowodów tego, że zatarły się antagonizmy regjonalne, tworzące przepaść między obywatelami jednej i drugiej dzielnicy, między braćmi jednej i tej samej ziemi.

Ludność Wielkopolska będzie specjalnie dumna z przyjazdu pana prezydenta do grodu Przemysława i wdzięczna za te żywe zamanifestowanie uczuć dobrego ojca, nie znającego żadnej różnicy między synami, za serce odpowie sercem, za uczucie odpłaci uczuciem gorącem i wdzięcznem.

Tak pisze prasa poznańska.

Jakaż ogromna różnica w nastrojach i poglądach w ciągu jednego roku! Sprawiły to jednak, bo musiały sprawić mądre posunięcia, zarządzenia i ustawy, opracowane przez rząd marsz. Piłsudskiego przy czynnym udziale prezydenta Rzplitej.

Co i ile spożywamy w Polsce?

Jadamy i pijamy mniej od zachodniej Europy.

Tyle się rozprawia u nas o tężyźnie fizycznej obywatela, tyle się projektuje na przyszłość w dziedzinie rozwoju fizycznego naszej młodzieży, tyle się, wreszcie, usiłuje robić dla sportu...

A tymczasem zapomina się o rzeczy, bodajże najważniejszej, w danym razie o odżywianiu obywatela tak dorosłego, jak i młodego, o uczynieniu go odpornym na przeciwności fizyczne.

Statystyka spożycia w Polsce ważniejszych artykułów jadalnych, czy pijalnych daje nam pod tym względem pouczające wskazówki.

Zacznijmy od chleba, ściślej — zbóż chlebowych. Ostatnie wyliczenia podają, że spożycie zbóż chlebowych w Polsce przekracza nieco 200 kg. na mieszkańca rocznie. Jest to niewiele już w porównaniu z taką Francją, naprzykład, której mieszkaniec rocznie potrafi zjeść do 300 kg. zbóż chlebowych.

Ziemniaki zajmują u nas 15 pr. terenu znajdującego się pod uprawą rolną, a pod względem ich uprawy stoimy na drugiem miejscu w Europie. Na głowę przypada u nas rocznie ze zbiorów około 1.000 kg. z czego około 600 kg. zjadamy, a resztę zużywamy na paszę dla bydła, na potrzeby gorzelniane, wreszcie na wywóz. Naogół pod względem spożycia ziemniaków stoimy dość nieźle.

Z mięsem jest znacznie gorzej. Przeciętnie konsumujemy rocznie po 28.8 kg. na głowę. Jest to bardzo mało, jeśli zważymy, że w Niemczech naprzykład przeciętnie mieszkaniec zjada 48 kg., a w Berlinie nawet 61 kg. Pod względem spożycia mięsa jesteśmy b. zróżniczkowani; w Warszawie mieszkaniec zjada przeciętnie rocznie około 40 kg., gdy w takim przepracowanym Sosnowcu tylko 25 kg.

Z nabiałem jest też nieszczególnie. Jaj spożywamy po 30 sztuk rocznie, gdy w Anglji 107, a w Kanadzie 313. W tym samym stosunku spożywamy mniej od zagranicy masła, sera i mleka.

Spożycie cukru jest u nas bardzo małe. Dlatego znaczną jego część musimy eksportować. Niemniej konsumcja jego stale się zwiększa i w ubiegłym roku wyniosła około 11 kg. rocznie na mieszkańca. W porównaniu z innemi krajami jest to niewiele: Anglia spożywa 40 kg. na mieszkańca, Danja 47, Holandja 33, Niemcy 20.

Mniej, niż przed wojną, pijamy (chwała Bogu) alkoholu, bo około 1,56 litra na mieszkańca rocznie. Tłumaczy się to znacznem zubożeniem ludności i szeregiem zarządzeń prohibicyjnych. Tak samo jest z piwem, z tą tylko różnicą, że stopniowo zbliżamy się do norm przedwojennych. Mimo to daleko nam jeszcze do spożycia w innych krajach, w Belgji, naprzykład: my pijamy rocznie około 6 litrów, Belgja zaś przeszło 200 na mieszkańca rocznie.

Spożycie kawy wynosi w Polsce 0.2 kg. na mieszkańca rocznie, w Anglji 0,5 kg., w Niemczech 3 kg., we Francji 2,5 kg. i w Holandji 8 kg. na mieszkańca rocznie.

Mało też pijamy herbaty: rocznie mieszkaniec Polski wypija 0,6 kg., gdy Anglik potrafi wypić około 4 kg.

Wreszcie kakao i przetwory czekoladowe: w Polsce rocznie na mieszkańca 0.3 kg., w Niemczech około 2,6 kg.

Słowem jadamy i pijamy mniej od zachodniej Europy.

Wyjazd p. prezydenta Rzeczypospolitej do Gdyni.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Szkoły Morskiej.

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 12 e. w południe, odbędzie się w Gdyni założenie kamienia węgielnego i poświęcenie fundamentów pod gmach szkoły morskiej, mającej obecnie swą siedzibę w Tczewie.

Na uroczystość tę przyb'dzie specjalnie z Poznania p. prezydent Rzplitej, oraz ministrowie: przemysłu i handlu p. Kwiatkowski i komunikacji inż. Kühn. Poświęcenia kamienia węgielnego dokona ks. Stanisław Okoniewski, biskup chełmiński z Pelplina.

Budowa szkoły morskiej, według wyróżnionego w drodze konkursu projektu inż. Tomarzewskiego, potrwa 2 lata. Szkoła obejmować będzie szereg budynków: właściwy gmach szkoły, warsztaty, bursę, salę gimnastyczną, basen do pływania, osobny gmach szkoły »jungów« (młodzież w wieku 14 — 15 lat), szpital, mieszkania dla dyrektora szkoły i personelu i t. d. Ogólne koszta budowy wyniosą około 5.000.000 zł.

Narazie kierownictwo przystępuje do budowy gmachu właściwej szkoły i bursy, które jeszcze w r. b. będą doprowadzone pod dach. Do dyspozycji komitetu budowy wyasygnowano narazie 1.000.000 zł.

Izby rzemieślnicze dźwignią rzemiosła polskiego.

Zadania i organizacja warszawskiej izby rzemieślniczej.

Ostatnio minister przemysłu i handlu ogłosił statut warszawskiej izby rzemieślniczej. Statut ten jest bardzo obszerny, składa się bowiem ze 112 paragrafów i jest już obowiązującym.

Izba rzemieślnicza jest stałą reprezentacją zawodową interesów przemysłu rzemieślniczego m. st. Warszawy.

Zadaniem jej jest

popieranie rozwoju rzemiosła.

Na tem polu współdziała z władzami państwowemi. Izba udziela władzom odpowiednich informacyj, przedstawia życzenia i wnioski oraz co roku zdaje sprawę o stanie rzemiosła. Następnie reguluje sprawy terminatorskie w myśl ustaw i czuwa nad przestrzeganiem przepisów. Wreszcie tworzy komisje egzaminacyjne czeladnicze, mistrzowskie tworzy i wspiera szkoły rzemieślnicze oraz wogóle przyczynia się do

podniesienia wykształcenia zawodowego rzemieślników.

Izba rzemieślnicza składa się z 40 członków, powołanych w drodze wyborów. Prawo wybierania mają

rzemieślnicy obojga płci,

którzy są obywatelami polskimi, posiadają karty rzemieślnicze, używają w pełni praw cywilnych i prowadzą samoistnie przemysł rzemieślniczy w okręgu izby przynajmniej od trzech lat. Prawo wybieralności posiadają zaś ci, którzy mają prawo wybierania i ukończyli 30 lat życia.

Członkowie izby oraz ich zastępcy, których jest również 40,

wybierani są na sześć lat.

Co trzy lata połowa członków i zastępców ustępuje drogą losowania i odbywają się nowe wybory dopełniające. Na zebraniach izby uchwały zapadają bezwzględną większością głosów przy obecności conajmniej dwóch trzecich ogólnej liczby członków izby.

Statut wylicza sprawy, które podlegają kompetencji izby. Najważniejszemi z nich: są wybór zarządu i komisyj, budżet, wnioski w sprawach rzemieślniczych, które mają być przedstawione władzom, regulaminy komisyj egzaminacyjnych itp.

Zarząd izby

składa się z prezydenta i wiceprezydenta oraz 5 członków, wybranych przez zebranie izby z pośród jej członków na trzy lata. Kieruje on interesami izby i administruje jej majątkiem, który może ona posiadać jako osoba prawna. Między innemi

prezydent izby decyduje o dopuszczeniu kandydata do egzaminu czeladniczego lub mistrzowskiego.

Członkowie zarządu i komisyj spełniają swe czynności bezpłatnie.

Przy izbie zostaje utworzony

wydział czeladników.

Następuje to jednak tylko wówczas, kiedy przy poszczególnych cechach, mających siedzibę w okręgu izby, istnieją już wydziały czeladników. Na każdych pięciu członków izby przypada jeden członek tego wydziału, czyli jest ich ośmiu. Są oni wybierani przez wydziały czeladników poszczególnych cechów. Prawo wybieralności mają czeladnicy, którzy ukończyli 25 lat, są obywatelami polskimi, używają w pełni praw cywilnych i pracują conajmniej dwa lata w warsztatach rzemieślniczych w okręgu izby.

Zadaniem wydziału

straż interesów czeladników i terminatorów,

których często dotychczas byli wyzyskiwani. Wydział współdziała z izbą w regulowaniu spraw terminatorskich i czeladniczych oraz w uchwałach, tyczących się ustroju i działalności egzaminacyjnych komisyj czeladniczych, które tworzy izba.

Ogólny nadzór nad izbą sprawuje minister przemysłu i handlu. On zatwierdza budżet izby oraz ma prawo rozwiązać izbę, jeżeli zaniedbuje swe zadania lub przez swą działalność zagraża interesom państwa.

Poza tem w statucie zamieszczony jest bardzo szczegółowy i obszerny regulamin wyborczy.

Z wędrówek po wielkim Sosnowcu.

II.

W czasie mojej wędrówki po Wielkim Sosnowcu stwierdziłem objaw bardzo pocieszający: oto obecny zarząd miasta, wbrew praktyce stosowanej dawniej, wytężył wszystkie siły, aby uporządkować jako tako bardzo zaniedbane krańcowe dzielnice i przedmieścia. Podczas, gdy mieszkańcy śródmieścia korzystali z dobrodziejstw kultury, Pogoń, Środula, Modrzejów, Milowice tonęły w błocie i ciemnościach. Dużoby miejsca zajęło wyliczanie ulic choćby na takiej Pogoni, które otrzymały chodniki i jezdnie smołowane.

Przy zwiedzaniu krańców miasta rzucił mi się w oczy fakt niezwykły: oto podczas gdy smołowcowy bruk na ul. Małachowskiego rozkleił się, takie same drogi na Pogoni, albo w Sielcu, pomimo ogromnego na niektórych z nich ruchu i pomimo upałów, trzymają się doskonale.

Środula.

Jedną z najbardziej zaniedbanych dzielnic była do niedawna Środula. Ludność robotnicza, dążąca do fabryk Szena, Fitznera i Gampera, czy do huty Katarzyny, brnęła w błocie i w ciemnościach. Dziś dzielnica ta otrzymała już oświetlenie elektryczne, bruki i chodniki. Nie wszędzie, ale już początek zrobiony, jest więc nadzieja, że za lat kilka mieszkańcy Środuli zapomną zupełnie, jak wygląda błoto, a nauczyciel, by oświecić w tym względzie uczniów szkół powszechnych, będzie musiał urządzić wycieczkę do... śródmieścia.

Skoro mowa o szkołach, to nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Środula otrzyma w czasie najbliższym gmach szkolny, jakiego nie posiada żadne z miast Zagłębia. Nie jest to muzyka przyszłości, ani pobożne życzenie, lecz fakt dokonany w połowie.

Gmach szkolny stanie przy ul. Okrzei, łączącej Konstantynów ze Środulą. Dziesiątki robotników i murarzy pracuje już przy budowie tej szkoły. Cegła i belki żelazne już są na miejscu, kupione i zapłacone. Fundamenty już na ukończeniu i zaczyna się robota przy wznoszeniu parteru.

Społeczeństwo nie wie o tem, na co się »marnują« pieniądze miejskie. Co prawda, winien temu zarząd miasta, który odstąpił od tradycji poświęcenia kamienia węgielnego. Może to i lepiej. Po poświęceniu zwyczaj każe urządzać »skromne przyjęcie«, które w dzisiejszych czasach kosztowaćby musiało kilka łednych tysięcy. A pożytek z tego żaden, w dodatku zaś mogłyby wyniknąć nieporozumienia, o nazwę szkoły. Socjaliści chcieliby uwiecznić kogoś ze swego obozu, co wywołałoby protest prasy przemysłowej, polemikę, a może i jakie zaburzenia.

Co prawda, z nazwą szkoły poradzić sobie zawsze można. Weźmy, naprzykład, szkołę przy ul. Wawel. Przy poświęceniu kamienia węgielnego nadano tej szkole nazwę imienia Piłsudskiego, co stoi w akcie zamurowanym w jednym z węgłów.

Tymczasem pan prezydent Michael szkołę przechrzcił i dziś wiemy, że jest to szkoła im. J. Słowackiego. Całe szczęście, że nie Kucharskiego albo Grabskiego.

Ale wróćmy do rzeczy.

Gmach tedy szkoły na Środuli stanie w tym roku pod dachem, a w roku przyszłym odbędzie się jej »otwarcie« lub »poświęcenie«. Wówczas otrzyma nazwę i zmieniać jej nie będzie potrzeba. Dodać muszę, że zewnętrzny wygląd szkoły będzie bardzo ładny, wewnątrz zaś panować będzie hygjena, wygoda i praktyczność. Inż. Dankowski obmyślił to wszystko bardzo składnie.

Modrzejów.

Kto nie był w Modrzejowie ze dwa lata, ten powinien się zdobyć na dłuższy spacer, by naocznie się przekonać, co dobra wola może zrobić z takiej błotnistej dziury.

Droga do Modrzejowa równa i gładka więc dojście czy dojazd żadnej nie przedstawia trudności.

Już przy wjeździe do tego miasteczka, które utraciło na rzecz Sosnowca swój byt niezależny wraz z brudami i błotem, ucieszą twe oczy świeżo otynkowane i pomalowane domki tow. hr. Renarda.

Szosą wkraczasz w sam środek Modrzejowa i zdumiony pytasz, czy czasem nie zbłądziłeś i zamiast do Modrzejowa nie zaszedłeś do Mysłowic.

Bruki, chodniki, czystość — coś niesłychanego!

Od mostu, stanowiącego granicę między Sosnowcem a Mysłowicami, aż do samej Niwki dojdziesz w największą słotę suchą nogą! Ale to jeszcze nie koniec. Zarząd Sosnowca przystępuje do budowy hal targowych, porządkuje Rynek, urządza skwerek. Jednem słowem — Europa w Modrzejowie!

Nic dziwnego, że patrząc na to wszystko sąsiednia Niwka aż drży, by się przyłączyć do Sosnowca. O tem samem marzy Klimontów i prawdopodobnie nie dziś, to jutro Sosnowiec przytuli do swej piersi te dwa wielkie, a dziś tak opuszczone osiedla.

Pisząc o Modrzejowie nie można przemilczeć faktu, świadczącego niezbyt pochlebnie o pewnym dygnitarzu policyjnym, który, wiedząc, jak zarząd Sosnowca zmienia wygląd Modrzejowa, postanowił na swoją rękę po swojemu porządkować Modrzejów. Uwagę tego estety zwróciły podcienie tak charakterystyczne dla starych miasteczak w Zagłębiu. I oto pewnego pięknego dnia pan naczelnik kazał burzyć podcienie. Właściciel domu — żyd płakał, prosił, na nic się zdało. Zburzyć i zburzyć. No i zburzył,

I oto zamiast pięknej budowli nagle wyrosła w sam[illegible] budą wstrętna, pokrzyw[illegible] od starości — kaleka. Całe szczęście, że nie wszyscy właściciele domów z podcieniami ulękli się gróźb tego barbarzyńcy. Gdybym miał władzę, kazałbym go oszpecić tak, jak on oszpecił rynek modrzejowski: obciąłbym mu nos i uszy...

m.

W sprawie kasy bratniej robotników tow. sosnowieckiego.

Otrzymaliśmy list następujący:

Do Redakcji
»Expresu Zagłębia«
w Sosnowcu.

Z zaciekawieniem przeczytaliśmy w poczytnem piśmie redakcji z dnia 21 b. m. artykuł zatytułowany »Emeryci towarzystwa sosnowieckiego«

Przeglądając ten artykuł, zauważyliśmy, że redakcja nie jest zupełnie dobrze poinformowaną i mamy nadzieję, że zainteresujemy zarówno redakcję, jak i łaskawych czytelników, podając następujące informacje.

Kasa pomocy robotników towarzystwa kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich (kasa bratnia), jest instytucją zupełnie niezależną od towarzystwa sosnowieckiego i pozostającą pod kierownictwem rady zarządzającej, składającej się z delegatów robotników i delegatów towarzystwa. Wpłaty do tej kasy są bardzo niskie, wskutek czego nie tylko nie mogła ona stworzyć kapitału rezerwowego, ale przeciwnie kasa ta znajdowała się stale w deficycie, co zmuszało ją do stałego pożyczania pieniędzy od towarzystwa sosnowieckiego, aby pokryć deficyt i wypłacać zapomogi.

Wobec wzmagającego się ciągle deficytu, towarzystwo sosnowieckie było zmuszone zwrócić uwagę kasie pomocy robotników na konieczność zrewidowania swojego regulaminu.

I oto rada zarządzająca tej kasy, a nie towarzystwo sosnowieckie, powzięła decyzje, które nie zadowolniły robotników i emerytów

Co się zaś tyczy rzeczywistego stanu kasy pomocy robotników, to jest on dobrze znany delegatom robotniczym, zasiadającym w radzie tej kasy i nie jest to rzeczą towarzystwa sosnowieckiego ujawniać stan ten publicznie.

Zaznaczamy przytem, że pan inspektor pracy inż. Gallot zechciał łaskawie zająć się tą sprawą i mamy niepłonną nadzieję, iż szybko doprowadzi do rezultatu zadawalniającego wszystkich.

W końcu musimy dodać, że towarzystwo nasze interesowało się zawsze bardzo losem swoich starych robotników. Dlatego też w czasie spadku marki polskiej towarzystwo nasze robiło nacisk na radę zarządzającą kasy pomocy robotników, aby waloryzowała renty w miarę spadku marki, nie bacząc na znaczne wydatki, poniesione przez towarzystwo sosnowieckie.

Prosząc uprzejmie o umieszczenie powyższych informacji w piśmie Wpanów, kreślimy się

Z poważaniem
**Towarzystwo Akcyjne
Kopalń i Zakładów Hutniczych
Sosnowieckich.**

Sosnowiec, dn. 21-7-28 r.

Konferencja działaczy komunistycznych na cmentarzu pogońskim.

Policja aresztowała 4 osoby.

Drogą poufną policja sosnowiecka dowiedziała się, że na cmentarzu pogońskim odbywa się konferencja działaczy komunistycznych. Natychmiast na miejsce udali się wywiadowcy, a cmentarz otoczyła policja. Na jednej z bocznych uliczek cmentarnych ujrzano obradujących działaczy komunistycznych. Kilku po wylegitymowaniu uwolniono, pozostałych zaś 4 aresztowano. Są to: 1) Kazimierz Lepa, członek centralnego komitetu komunistycznej partji, znany działacz na terenie Zagłębia i Górnego Śląska, 2) Teodor Batykin, 3) Jan Karpowski, pracownik spółdzielni robotniczej i 4) Stanisław Walkowski.

Wszystkich osadzono w areszcie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 22 Niedziela — Dziś: Marji. Jutro: Apolinarego. Wschód słońca 3.42, Zachód 7.42

RADJO.

Niedziela 22 — lipca.

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
16.— Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“,
16.20 Odczyt rolniczy.
16,40 Odczyt rolniczy.
17.— Koncert popularny.
18.30 Rozmaitości.
18,50 Odczyt pt. „Ze świata“.
19.15 Odczyt pt. „Kościół M. P. w Krakowie.
19.45 Odczyt z Warszawy.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego
22.— Sygnał czasu, komunikaty PAT sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek 33 — lipca.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Transmisja z Warszawy,
17.25 Odczyt pt. „Porady radjotechniczne“.
18.— Transmisja muzyki tanecznej.
19,— Rozmaitości.
19.20 Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 Odczyt pt. „Rolnictwo współczesne w Polsce“.
20.30 Koncert poświęcony muzyce polskiej.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

Przerywamy prenumeratę!

Pomimo kilkakrotnych wezwań i przypomnień wielu prenumeratorów „Expresu Zagłębia“ zalega z wpłacaniem prenumeraty.

Ponieważ redakcja musi za wszystko płacić z góry, przeto wzrost liczby zalegających płatników naraża nas na poważne straty.

W tem przekonaniu, że nie opłacają prenumeraty ci, co nie życzą sobie, byśmy im pismo nasze nadsyłali, z dniem dzisiejszym zaczniemy im przerywać wysyłkę „Expresu Zagłębia“.

Wezwanie to odnosi się do wszystkich miejscowości Zagłębia, zarówno do prenumeratorów, jak i do pp. kolporterów.

Z Sosnowca.

(s) **Skutki pozostawiania dzieci bez opieki.** Półtoraroczny Adaś Borowski, pozostawiony w domu bez należytej opieki, znalazł butelkę z płynem i wypił jej zawartość. W butelce była nafta. Przed przybyciem lekarza dziecko w strasznych męczarniach życie zakończyło.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** 27 letni Josek Alerzygier (Kamienna 10) wypił w celu samobójczym większą ilość esencji octowej. Desperata w stanie, nie zagrażającym jego życiem, przewieziono do szpitala kasy chorych.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 23 t. j. w poniedziałek i 24 we wtorek o godzinie 8-ej wiecz. odbędą się posiedzenia rady miejskiej według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; reasumcja uchwały rady miejskiej z dnia 10 lipca r. b. w sprawie zatrudnienia robotników miejskich i 2 — 3 czytanie następującvch budżetów przedsiębiorstw, wydzielonych na 1928/9 rok: miejskiego zakładu elektrycznego, łaźni miejskiej, taboru miejskiego, fermy »Zagłębianka« i fermy »Ustronie«.

(b) **Nie niszczyć łąk, pól itp.** Często można zauważyć, jak młodzież, a nawet i starsze osoby niszczą pola i łąki, uszkadzają drzewa przydrożne, obrywają lub łamią kłosy i t. p. Ostrzega się więc miejscową ludność, że wyrządzanie tego

Cela więzienna.

114

— Mój drogi Lucyanie — przerwał... — widziałeś mnie wobec śmierci, byłeś ze mną, powiedz więc, czy dostrzegłeś kiedy na mej twarzy wahania lub obawy?

— Nie! nie! lecz tutaj...

Gardener uśmiechnął się gorzko.

— Posłuchaj mnie, Lucyanie — odparł tonem spokojnym, lecz stanowczym — między mną a księciem musi rozegrać się scena, której przyczyna samemu Bogu tylko jest wiadoma. Postanowienie moje jest nieodwołalne i żadna moc ludzka nie zdołałaby mnie powstrzymać... Jeżeli jednak nie chcesz mi towarzyszyć i wytrwać do końca, powiedz otwarcie, a wierzaj mi, jakakolwiek będzie twoja odpowiedź, w niczem nie zmieni przywiązania, jakie czuję dla ciebie.

— O! jestem gotów na twe usługi — odparł Lucyan... — życie moje do ciebie należy.

— Dziękuję ci — wyrzekł Gardener — teraz dozwól mi działać, według mego planu, i nie dziw się niczemu.

I, opuszczając młodego oficera, wszedł z kolei do sali gry.

XXIII.

Partja Ècarté.

Gardener i Lucyan de Senneterre nie domyślali się nawet, iż ich krótka rozmowa była podsłuchaną przez człowieka, stojącego wprawdzie w pobliżu, lecz jakby nie zwracającego na nich najmniejszej uwagi.

Był nim hrabia Beraldi de Santa-Cruz.

Widocznie jednak rozmowa musiała go zaciekawić w najwyższym stopniu, bo skoro tylko ujrzał Gardenera, wchodzącego do sali gry, opuścił zajmowane miejsce i udał się tamże.

Mnóstwo partyj było tam już rozegrywanych.

Szczególniej wokoło jednego stołu skupiono się tłumnie, ponieważ grano tam hazardownie.

Stół był zasłany złotem i biletami bankowemi; co tutaj było nagromadzonem, mogło było stanowić majątek kilku rodzin.

Grano w écarté.

Trzymającym bank był młody, dwudziestopięcioletni zaledwie mężczyzna, który wygrał już kilkakrotnie i miał przed sobą ze dwadzieścia tysięcy franków.

Partnerowie zniechęceni powodzeniem młodzieńca, nie śmieli dłużej grać i miejsce miało już zostać opróżnione, gdy wtem Gardener zbliżył się do stołu i zasiadł przy nim.

— Jaka jest pańska stawka — spytał.

— Stawiam na kartę dwadzieścia tysięcy franków — odparł młody człowiek.

— Dobrze!... oto są... Grajmy.

Zaległa cisza. Za Gardenerem stało kilka kobiet, a także i Lucyan de Senneterre i właściciel kopalni w górach Skalistych. Wprost, za jego partnerem, znajdowało się kilku młodych ludzi, kilka młodych kobiet, a między niemi książę Liprani.

Ten zbliżył się lecz nie z powodu gry.

Spojrzenie, jakie rzucił mu Gardener przed chwilą, wydawało mu się jakby wyzwaniem i pragnął dowiedzieć się, czy się nie myli.

Gra ciągnęła się z różnem powodzeniem.

Szczęście zdawało się sprzyjać młodemu człowiekowi, i już otaczający chcieli się o to zakładać.

Wkrótce jednak Gardener wziął górę nad przeciwnikiem i wygrał.

Młody człowiek powstał i nowy partner zajął jego miejsce.

— Czy stawka wynosi czterdzieści tysięcy franków?.. — spytał.

— Tak — odparł Gardener.

— O!... to przechodzi nieco moje środki. Stawiam tylko dziesięć tysięcy franków... Kto chce przyłączyć się do mej gry?

Bilety bankowe ukazały się z różnych stron na to zaproszenie, lecz wszystkie nie pokryły jeszcze żądanej sumy.

— Ile brak jeszcze? — spytał książę Librani.

— Dziesięciu tysięcy.

— Oto są.

Stawka była uzupełniona... Gardener rozdał karty; zaczęła się partja.

Lecz i tym razem jeszcze, rzecz dziwna. w trzech rozdaniach kart, Gardener wygrał.

Fortuna uśmiechnęła się doń.

Sto różnych uwag skrzyżowało się nad Gardenerem, który pozostał ciągle obojętny i zimny.

Naraz, widząc, że nikt nie siada do gry, podniósł wzrok i zatrzymał go ze szczególnym wyrazem na księciu Librani.

Ten zadrżał i, jakoby pociągnięty przez wolę, potężniejszą od swojej, podszedł do stołu i usiadł.

c. d. n.

rodzaju szkód będzie karane sądownie.

Niezależnie od tego obowiązkiem każdego dobrego obywatela jest zawiadomienie o podobnych wypadkach władz policyjnych, lub miejski.

(b) **Zebranie żydowskich przedstawicieli bankowych.** W lokalu związku kupców odbyło się zebranie przedstawicieli 15 żydowskich banków spółdzielczych Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem p. M. Tenenbauma.

Na zebraniu omawiano sprawę zmniejszenia stopy procentowej, ujednostajnienie prowizji od inkasa weksli i t. p.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wybrać komisję, która zajmie się opracowaniem powyższych wniosków. Do komisji zostali wybrani p.p.: Goldstein, Rechnitz, Buchsbaum, Gelbhar i Tenenbaum.

(b) **Kradzież garderoby.** Gertrudzie Koprowskiej, zamieszkałej na Zawalu, nieznany sprawca w czasie nieobecności domowników skradł z mieszkania garderobę damską, wartości 80 zł.

(b) **Kradzież roweru.** Stanisławowi Święłochowskiemu, zamieszkałemu na Warpiu, skradziono z korytarza rower firmy »Płądek«.

Z Dąbrowy.

(d) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono kilka planów budowlanych oraz rozstrzygnięto szereg spraw personalnych i podatkowych.

(d) **O rozwiązanie rady miejskiej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie przedstawicieli kilku miejscowych organizacyj, na którem omawiano sprawę memorjału, który ma być złożony p. wojewodzie z prośbą o rozwiązanie rady miejskiej. Jednocześnie zwrócono się do radnych ugrupowania mieszczańskiego z żądaniem złożenia przez nich mandatów. Jak się jednak dowiadujemy, radni klubu mieszczańskiego nie są zbyt skłonni do złożenia mandatów.

(d) **Robotnicy przy stanie średnim.** Robotnicy huty Bankowej zwrócili się do zarządu stanu średniego w Dąbrowie z zorganizowanie przy stanie średnim związku zawodowego robotników. Celem zadość uczynienia prośbie robotników już został wybrany tymczasowy komitet, który się zajmie zorganizowaniem związku.

(d) **Zebranie emerytów tow. sosnowieckiego.** We wtorek dnia 24 bm. o godz. 10 rano w sali domu ludowego przy ulicy 3 maja w Dąbrowie odbędzie się wiec emerytów towarzystwa sosnowieckiego w sprawie kasy brackiej. Referat w sprawie kasy wygłosi poseł Stańczyk.

Ze względu na ważność sprawy pożądany jest jaknajwiększy udział emerytów.

(d) **Wiece i zebrania górników.** W dniu wczorajszym na wszystkich kopalniach Zagłębia odbyły się wiece i zebrania górników; delegaci robotnicy składali na nich sprawozdania z kongresu górników, odbytego w Katowicach.

Korespondencja z Ząbkowic.

Rozbudowa nowej kolonji. — Zakończenie budowy nowej ulicy. — Pożar lasów i pastwisk. — Tumany kurzu. — Letnicy. — Wycieczki na plażę na Sikorce. — T-wo opieki nad młodzieżą.

Wobec feryj letnich nawet i w Ząbkowicach trudno dziś o sensację. Wszystko idzie zwykłą drogą, po linji najmniejszego oporu. Powstała w roku ubiegłym nowa kolonja budowlana rozbudowuje się coraz więcej. Dotąd stanęło 10 nowych domów, a parcel budowlanych zostało przydzielonych 116 z pierwszego podziału. Do drugiej kategorji parcel zapisało się z górą 200 członków, którzy czekają na załatwienie formalności w urzędzie ziemskim w Kielcach i w ministerjum reform rolnych w Warszawie. Po załatwieniu wszystkich formalności, nowych 200 członków otrzyma place, a za lat kilka powstanie obok stacji olbrzymia kolonja.

W ub. tygodniu ukończono budowę nowej ulicy w Ząbkowicach, którą nazywają ulicą Kościuszki. Ulicę tę oddano do użytku publicznego. Wskutek trwających upałów, w ostatnim czasie dwukrotny pożar od iskier z parowozów pociągów, kursujących na linji grodzieckiej, strawił kilkaset mórg lasu, przeważnie pięcioletnich kultur leśnych, zasianych na kilkuset morgowej przestrzeni, po pożarze lasu w 1921 r. Straty wskutek pożaru olbrzymie. Wzdłuż torów kolejowych wskutek trwających upałów palą się codzienie prawie wysuszone żarem słońca pastwiska. Tumany kurzu wznoszą się za najmniejszym podmuchem wiatru na drodze od przejazdu kolejowego do stacji w Ząbkowicach. Byłoby na rękę miejscowej ludności, gdyby miejscowe fabryki zarządziły polewanie chociażby tylko tego odcinka drogi, lecz jest to kwestja dalekiej przyszłości.

W obecnym sezonie do Ząbkowic przybyła spora ilość letników z rodzinami. Chroniąc się od kurzu i upałów zarówno letnicy, jak i miejscowa ludność urządza wycieczki na plażę na Sikorce i na Basiuli. Plaże te mają największe powodzenie w niedziele i święta. Grupy wycieczkowiczów używają rozkoszy kąpieli przy muzyce. Koncerty na plażach urządzają miejscowi amatorzy muzyki na harmonjach, skrzypcach, bałałajkach i t. d. Zamiast Krynicy Szczawnicy, Zakopanego i in. pomysłowi wycieczkowicze bawią się doskonale u siebie. Na zakończenie dodam, że powstało w Ząbkowicach t-wo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą szkolną. Jednak wobec feryj szkolnych t-wo narazie nie może rozwinąć swej działalności. Na czele t-wa stanął miejscowy proboszcz ks. J. Pluciński, który jest prezesem.

wz.

Do morza! Na wodę!

Wieści o „Zagłębiaku".

»Żaglowiec« trzytonowy, którym wypłynęło 7 amatorów przygód do Gdańska otrzymał swą nazwę nie od Zagłębia, ale dla tego, że właśnie się zagłębia, bo ma dno płaskie. Jeżeli mimo to utyka nawet na Wiśle, to wina doków sosnowieckich, w których ten »okręt« był zbudowany. Gdyby płaskie dno Zagłębiaka było zagięte z przodu do góry, wówczas żegluga nie napotykałaby tyle przeszkód.

Przed dwoma dniami wrócił do Sosnowca jeden z załogi, mianowicie p. Konieczny, któremu słoneczko poparzyło ręce aż do ram on tak fatalnie, że dzielny ten marynarz ani ręką, ani nogą ruszyć nie mógł. Po przyjeździe do Sosnowca p. Konieczny położył się do łóżka, a zawezwany lekarz skonstatował oparzenie 2-go stopnia. Obecnie p. K. jest już o tyle zdrów, że chce gonić Zagłębiaka łódką w pojedynkę.

P. Konieczny wierzy, że Zagłębiak dopłynie do Gdańska, choć wszyscy marynarze mają na dłoniach bombie od wioseł.

—

Za przykładem »Zagłębiaka« poszła druga łódź z Niwki. Załogę jej stanowią: St. Centkowski, St. Kuéma, B. Saniak i J. Szlachcic — sokoli. Dzielna czwórka wyruszyła w drogę wczoraj, ale nie do Gdańska, lecz bliżej — bo do Warszawy. Jeżeli dobrze pójdzie, to »Zagłębiak« może zostać w tyle i stracić nagrodę, jaką warsz. tow. wioślarskie wyznaczyło załodze, która pierwsza przybędzie do z Zagłębia do Warszawy. A nagroda warta grzechu, bo jest nią motorówka.

Z Zawiercia.

Podziękowanie.

Związkom, stowarzyszeniom i wszystkim tym, którzy złożyli mi życzenia imieninowe — przesyłam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Starosta zawierciański
Czesław Kowalski.

(z) **Budowa szkoły w Blanowicach.** Sekretarz sejmiku, p. Babiarz w towarzystwie architekta, p. Wąsa zwiedzili onegdaj roboty przy budowie szkoły w Blanowicach. Budowa szkoły prowadzona jest systemem gospodarczym Projektowane jest za dwa tygodnie poświęcenie kamieniawęgielnego.

(z) **Sprawa komasacji w Rokitnie - Szlacheckiem.** Onegdaj w Rokitnie-Szlacheckiem bawili: p. starosta Kowalski i delegat okręgowego urzędu ziemskiego celem załatwienia sprawy komasacji gruntów.

W sprawie tej istnieje zadawniony spór pomiędzy włościanami a dworem o serwituty.

Porozumienia nie osiągnięto — jednakże p. starosta starać się będzie, aby kwestję tę zakończyć drogą kompromisu.

(z) **Chodniki w Siewierzu.** Wydział powiatowy sejmiku zawierckiego zaproponował gminie Siewierz, że o ile dostarczy krawężników i płyt betonowych, to sejmik własnym kosztem zajmie się ich ułożeniem i uregulowaniem ulic w Siewierzu.

Z Olkusza.

(ol) **Z kolonji dla dzieci ze Śląska niemieckiego.** Do kolonji przybyło w tych dniach jeszcze 11 chłopców polskich z Lipska, czyli obecnie Olkusz gości u siebie 80 chłopców i 20 dziewcząt. Z zadowoleniem trzeba podkreślić, że zarówno powietrze, jak i dobre odżywianie, wpływa dodatnio na dzieci. Opieka komitetu b. staranna, czynne szczególnie są panie: starościna Stamirowska, Okrajniowa, inspektor Laraszkiewicz i inni. Jest również zapewniona opieka lekarska. Dzieci pod dozorem dwuch specjalnych wychowawców i dwuch wychowawczyń, całe dnie spędzają bądź w lesie, bądź na gorących piaskach, w które Olkusz obfituje. Pozatem do dziewcząt przydzielona jest jedna z harcerek olkuskich. Dzieci urządzają również niemieczące wycieczki w okolice Olkusza.

(ol) **Przeciwko zamachowi na radjofonję.** Sprawa opodatkowania przez sejmik olkuski radjoodbiorników w wysokości 10 zł. od sztuki, jako od przedmiotu „zbytku", odbiła się szerokiem echem nie tylko w powiecie, ale w całym kraju. Radjo klub w Olkuszu zwołuje w tej sprawie ogólne zebranie wszystkich radjoamatorów Olkusza i okolicy, celem zaprotestowania przeciwko temu podatkowi i zwrócenia się do władz wojewódzkich o zniesienie niefortunnej uchwały. Jednocześnie obecny zarząd radjo-klubu złoży sprawozdanie ze swej rocznej działalności, poczem nastąpią wybory nowego zarządu. Zebranie odbędzie się w szkole powsz. nr. 1 w dniu 22 bm. o godz. 10 i pół przed południe.

(ol) **Przysypany ziemią.** 19 bm w czasie podkopu na swym gruncie, został na śmierć zasypany Jan Kołodziejczyk, mieszkaniec wsi Wierzchów, gm. Cianowice.

(ol) **Podpalenie w Podzamczu.** Dochodzenie w sprawie podpalenia zagrody Jana Nicia w Podzamczu, gm. Ogrodzieniec, od czego uległy pożarowi również dwa inne domy Wrotnych, ustaliło, że ogień podłożyła dawna narzeczona syna Nicia, Marjanna Lipka. Młody Nić chodził w konkury do Lipkòwny 6 lat, obecnie narzeczeństwo zerwał i ożenił się z inną. Podpalenie było aktem zemsty za zdradę młodego Nicia.

(ol) **Wykrycie dziadka, który zadusił.** Dochodzenie policyjne ustaliło, że uduszenia niemowlecia swej córki Tekli, dokonał Antoni Pałka, gospodarz z Łan, gm. Zarnowiec. Czyn ten miał popełnić zaraz po urodzeniu się dziecka, własnoręcznie zrobił trumienkę i polecił swemu synowi Janowi zanieść trupa na cmentarz. Żona Pałki przejęta tym przykrym faktem, nakreśliła na karcie: »córka porodziła, a dziadek udusił« i włożyła kartkę do trumienki. Córka Tekla odjechała z domu.

(ol) **Utonięcie.** Podczas kąpieli w stawie w Golczowicach, gm. Rabsztyn, utonął 27 letni Józef Płonka, mieszkaniec Golczowic.

(ol) **Nieszczęśliwy wypadek w górach pod Ojcowem.** W wąwozie pod Ojcowem znaleziono zwłoki Katarzyny Gremek, 95-letniej staruszki, która, idąc przez skały pod Ojcowem, spadła z wysokości 25 metrów i poniosła śmierć na miejscu.

(ol) **Śmiała kradzież torebki.** Powracające ze Sławkowa do domu, letniczki: pp. Zofię i Laurenję Rusek, spotkał na polach pod Okradzonowem jakiś młody osobnik i przy mijaniu wyrwał p. Laurencji z ręki torebkę z zawartością 45 złotych, oraz innemi drobnemi przedmiotami, poczem zbiegł w pola. Na skutek zameldowania i podania rysopisu złodzieja, policja sławkowska przyszła do przekonania, że kradzieży dokonał Józef Bieroński, lat 19, ze Sławkowa, zwolniony dopiero co z więzienia. Bieroński się ukrywa.

Z województwa.

(w) **Elektryfikacja woj. kieleckiego.** Szereg zakładów przemysłowych okręgu radomsko-kieleckiego połączyło się w spółkę »Zjednoczenie elektrowni okręgę radomsko-kieleckiego« dla przeprowadzenia elektryfikacji tej połaci kraju. Sieć zjednoczenia włączona będzie w przyszłości do ogólno-państwowej sieci elektrycznej, która przez dzie przez okręg radomski, łącząc południe kraju i siły wodne tych okolic z Warszawą i Łodzią.

Na pierwszy etap prac przeznaczyła nowa spółka w roku bieżącym 5 miljonów złotych.

(w) Znowu katastrofa autobusowa. Na terytorjum gminy Kunów, pow. opatowskiego uległ katastrofie autobus osobowy KL. 2864, prowadzony przez szofera Stanisława Staniszewskiego i dążący z Wierzbnika do Ostrowca. Najechawszy na słupek przydrożny, autobus runął do rowu z wysokości półtora metra. Dziesięciu pasażerów odniosło bardzo ciężkie rany, a kilku lżejsze. Powodem katastrofy było przeładowanie autobusu, co z naciskiem zaznaczyć należy, oraz zbyt szybka jazda nieostrożnego szofera.

(w) Wypadek na kolei. W piątek o godz. 10 m. 30 rano parowóz, manewrujący na stacji Częstochowa, najechał na zajętego czyszczeniem zwrotnicy zwrotniczego Mańko, któremu koła obcięły obie nogi.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

8-mio letni podpalacz lasu.

Ćwierć morgi lasu państwowogo padło pastwą płomieni.

Onegdaj wielka łuna roztoczyła się nad lasem państwowym, zwanym »Bór«, koło Niwki.

Ze wszystkich stron pospieszyły na ratunek straże ogniowe.

Z powodu panującej od dłuższego czasu susy ogień miał przygotowany grunt i począł się szybko rozszerzać. Przybyłe na miejsce straże przystąpiły z całą energią do akcji ratunkowej.

Po dłuższych usiłowaniach zdołano wkońcu ogień zlokalizować. Pastwą płomieni padło jednak blisko ćwierć morgi lasu państwowego.

Jak ustaliło przeprowadzone śledztwo, las podpalił 8-mio letni chłopiec, Stefan Cybulski. Chłopiec zabrał ojcu zapałki i rozpalił w lesie ognisko. Od ogniska zapaliła się wysuszona trawa, a następnie drzewa.

Chłopiec jest dzieckiem biednych rodziców, więc strat wynikłych z podpalenia pokryć się nie da, ojciec jednak jego będzie odpowiadał za niedozór.

Synowie kupców dąbrowskich bandytami.

Epilog pierwszej próby w sądzie okręgowym.

Sąd okręgowy rozpatrzył w dniu wczorajszym sprawę sensacyjnego napadu, dokonanego kilka miesięcy temu w Dąbrowie Górniczej.

Dnia 4 marca br. wieczorem na przechodzącego obok magazynów kolejowych kupca Hersza Kleinbergera z Trzebini, w towarzystwie 16 letniego Chaskiela Szwarcberga, mieszkańca Dąbrowy Górniczej (Pilsudskiego 14), napadło trzech mężczyzn z gromkim okrzykiem: »Zydzie, oddaj pieniądze«!

Jeden z nich chwycił Kleinbergera z tyłu za ręce i zatkał mu usta, drugi zaś przystawiwszy mu rewolwer do głowy, pod groźbą użycia broni zabrał mu z portfelu 1895 złotych. Trzeci napastnik wziął się do towarzysza Klainbergera, Szwarcberga, do którego zmierzył się straszakiem, nie zabrawszy mu jednak nic, zbiegł wraz z pozostałymi bandytami.

Napad, dokonany w śródmieściu i to z taką bezczelnością, wywołał słuszne obawy miejscowych obywateli, wkrótce jednak podczas prowadzonego śledztwa, wyszło na jaw, że sprawcami napadu byli zgoła nieszkodliwi amatorzy, którzy acz-kolwiek napadu dokonali, to jednak sami byli w większym strachu, niż sam napadnięty.

Dochodzenie rozpoczęto od osoby Szwarcberga, kupiec Kleinberger bowiem był zamiejscowym.

Zeznanie Szwarcbergera, który początkowo zeznał, iż z pośród napastników nikogo nie zna, badany zaś powtórnie oświadczył, że w jednym z napastników rozpoznał dobrze sobie znanego 20 letniego Jakóba Zalcberga, mieszkańca Dąbrowy Górniczej (1 Maja 36), nie podobały się policji.

Wkrótce też ustalono, że Szwarcberg i jego koledzy, mieszkańcy Dąbrowy Górniczej: 21-letni Moszek Himel (Królowej Jadwigi 37), 20-letni Hersz Chrzanowski (Zeromskiego 25), 25-letni Joel Knobler (Królowej Jadwigi 37) oraz Zalcberg nosili się od pewnego czasu z zamiarem wyjazdu zagranicę, nie mieli jednak na to funduszów. Piątka niedoszłych emigrantów długo głowiła się bezradnie nad sposobem zdobycia tak upragnionego grosza, wreszcie w dniu 3 marca br. Szwarcberg zakomunikował wtajemniczonym kolegom, iż nadeszła według jego mniemania jedyna i niebywała okazja zrealizowania wspólnego planu. Mianowicie nazajutrz przyjeżdżał do jego ojca bogaty kupiec Kleinbergier z Trzebini po pieniądze, tego więc możnaby obrabować. Wieczorem tegoż dnia Szwarberg z Himlem zwołał radę pięciu do mieszkania Heli Ryby (Okrzei 6), gdzie po wyrażeniu zgody co do dokonania napadu na Kleinbergera, omówiono wszelkie szczegóły.

Szwarcberg miał wyprowadzić Kleinbergera z mieszkania ojca w okolicę dworca kolejowego, Zalcberg miał udać teroryzowanie Szwarcberga, Chrzanowski miał kupca przytrzymać i zapobiec, by nie krzyczał, Himel natomiast miał obrabować napadniętego pod groźbą rewolweru.

Rewolweru dostarczył Szwarcberg, ukradłszy go w domu, ponadto »szajka bandytów« kupiła sobie straszak.

W dniu następnym o umówionej godzinie Szwarcberg prowadził ofiarę napadu, a napastnicy czekali w oznaczonych miejscach z zaparternymi oddechami. Precyzyjnie obmyślony plan, jak wiadomo, wykonano i byłby się on udał, gdyby nie po mistrzowsku przeprowadzone śledztwo.

W rezultacie wszystkich uczestników napadu aresztowano i skonfrontowano z Kleinbergerem, który poznał każdego z osobna. Starannie już ukryte pieniądze, dostały się niemal w całości z powrotem do Kleinbergera prócz niewielkiej kwoty, którą Himel z Zalcbergiem przegrali w karty w Będzinie.

Ze spuszczonemi głowami zasiedli w dniu wczorajszym »odważni« bandyci na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym, powołując do obrony adwokatów Kona, Taitelbauma, Krzemuskiego i Kowalskiego. Wszyscy przyznali się do winy, oświadczając, iż chęć zdobycia pieniędzy na wyjazd zagranicę, pchnęła ich na drogę występku.

Oskarżał prokurator Kulej, który domagał się surowej kary dla oskarżonych, przypominając, iż sąd już nieraz rozpatrywał podobne sprawy, wymierzając surowe kary, tym razem więc również sąd winien wymierzyć karę, przewidzianą kodeksem.

Po przemówieniu obrony, sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych Himela, Chrzanowskiego, Zalcberga i Knoblera na rok i sześć miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw, Szwarcberga zaś, ze względu na jego młodociany wiek, na rok i sześć miesięcy zwykłego więzienia. Skazanym zaliczono areszt prewencyjny od chwili aresztowania ich. Rozprawie przysłuchiwała się licznie zgromadzona publiczność.

Skazani nie będą korzystali z dobrodziejstwa amnestji, gdyż przestęps wa, popełnione w chęci zysku, ustawie amnestyjnej nie podlegają.

Tajemniczy wisielec w krzakach obok kopalni „Kazimierz".

Niema wyjścia do życia — napisał desperat i się powiesił.

W krzakach, gdzie pracują robotnicy przy wydobywaniu piasku dla kopalni »Kazimierz« na Niemcach, znaleziono wiszącego na drzewie człowieka, lat około 46. O odkryciu tem zawiadomiono policję, która natychmiast przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenie.

Przy denacie jednak nie znaleziono żadnych dokumentów, stwierdzających tożsamość osoby. Jedynie w kieszeni marynarki znaleziono 3 karteczki, 8 złotych gotówką i okulary.

Na jednej z tych kartek napisał desperat przed śmiercią: »Odbieram sobie życie z powodu zbyt elastycznego prawa polskiego i austrjackiego d-ra Zurka — biurokraty.

Na drugiej karice widniał napis: »Niema wyjścia do życia«.

Trzecia zaś kartka była pokwitowaniem ze słowami: »P. Motek 1.26 zł. zapłacono za styczeń, luty i marzec 1928 r.«

Jak można wnosić z ubioru denat pochodzi z Małopolski.

Krwawa zemsta.

64

Pokusa była tak silna, że Filip prawie uległ jej. Mimo wiedzy, ręce ich spotkały się, palce się splotły i zacisnęły gwałtownie. Oni przecież nie spostrzegli tego. Zbliżyli się do siebie jeszcze więcej i oddychali ciężko.

Jakiś szał przemknął przez głowę Filipa, nie wiedział, co z nim się dzieje.

Ona, drżąca, uśmiechnięta, lecz zarazem wystraszona, oczekiwała słów jego.

Filip przymknął oczy i zacisnął usta spazmatycznie. Wyczekiwane przez nią słowo miłości zamarło mu na wargach.

W ostatniej sekundzie tego upojenia pomyślał o swym ojcu, który również kochał to dziecko i który przed kilkoma dniami, zwierzając się jedent nim ze swej miłości, oświadczył, że gdyby musiał zrzec się Klary, całe jego życie będzie złamanem!

Wtedy ramjona Filipa opadły, głowa pochyliła się na piersi, głębokie westchnienie wydarło się z ust.

Obowiązek jego jest wyraźnym: nie może stać się rywalem swego ojca i powodem jest nieszczęścia; powinien poświęcić się.

I poświęci się. Nigdy Klara nie domyśli się, jakie uczucie dla niej płonie w jego sercu. Będzie zachowywał dla niej wszelkie względy, jak dotychczas, lecz nic więcej. Ani jednem słowem, ani jednem spojrzeniem nie zdradzi przed nią swego cierpienia.

I tak już zawiele dał poznać po sobie. Jeżeli domyśliła się czego, to odtąd postępowanie jego powinno ją przekonać, że się myli. Nie cofnie się, chociażby trzeba było dotychczasową serdeczność, jaką otaczał ją od chwili przybycia do Castelbouc, zastąpić chłodem i obojętnością. Zachowanie się jego usunie wszelkie powątpiewanie.

Klara, nieświadoma strasznej toczącej się w jego duszy walki, zapytała powtórnie:

— I pozostanę dla ciebie, jak niegdyś, siostrą ukochaną, lecz tylko siostrą?

On, z oczyma przymkniętemi, gdyż nie czuł w sobie dość siły wytrzymać jej wzroku, odrzekł:

— Jak niegdyś... tylko siostrą!..

Parę chwil stali naprzeciw siebie w milczeniu.

By się nie rozpłakać zagryzła sobie wargi. Odwróciła się do okna i zaczęła przyglądać się okolicy. Ale Filip widział dobrze, że ukradkowym ruchem podnosiła rękę do twarzy i ocierała łzy.

Wtedy uczuł straszną pustkę w swej głowie, niezdolny był myśleć, ani powziąć jakiegokolwiek postanowienia.

Nakoniec podszedł ku niej. Ona, usłyszawszy szmer, odwróciła się. Była już spokojną, czoło miała czyste jak niebo bez chmur, oczy przemawiały rzewnie, uśmiech błąkał się na ustach. Pierwsza podała mu rękę.

— A teraz, gdyśmy się pogodzili, może zechcesz pan podać mi ramię?

— Zapewne — odrzekł, nie wiedząc co mówi.

— Noc prześliczna. Może pójdziemy naprzeciw pańskiego ojca? Poszli.

Noc była rzeczywiście wspaniała. Promienie księżyca oświecały wierzchołki gór, gdy tymczasem wąwozy, pogrążone były w ciemności tajemniczej.

Szli nie przerywając milczenia, ale po kilku minutach Filip uczuł nagle, że ręka Klary silniej oparła się na jego ramieniu, poczem młoda dziewczyna zemdlona, padła prawie na jego ręce.

VIII.

Spotkanie.

W kilka dni później Bartoli lękliwie podszedł do Klary. Od czasu wyznania swego doświadczył on wiele niepokoju, obserwował młodą dziewczynę i z jej twarzy otwartej usiłował domyśleć się, czego mógł spodziewać się w przyszłości. Niepewność ta była straszna, więc się zdecydował.

Obecny w tej chwili Filip zrozumiał, co ojciec chciał powiedzieć, i postanowił cofnąć się.

— Nie, zostań moje dziecko — rzekł Bartoli.

I ująwszy obie ręce młodej dziewczyny, rzekł.

— Klaro, powiedziałem ci już, jak mocno cię kocham. Nie ukrywałem przed tobą, że byłbym bardzo szczęśliwym, gdybym mógł nazwać cię moją żoną... Żądałaś odemnie, nie odmawiając, kilka dni namysłu. Czy już powzięłaś postanowienie?

Nie tylko nie cofnęła rąk swoich, lecz nawet uścisnęła jego dłonie.

— Uczynię wszystko, by życie twoje było szczęśliwem — odrzekła i podała swe czoło do pocałowania.

Ale ani jednem spojrzeniem nie obdarzyła zmieszanego i drżącego Filipa. Bez żadnych myśli ukrytych oddawała całą istotę swoją, poświęcała swą miłość wzgardzoną.

c. d. n.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie obowiązującego Rozporządzenia Pana Prezydenta o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli Dz. Ust. Nr. 23 poz. 202, art. 25, uchwały Rady Miejskiej z dnia 5. XII. 1927 r. i Rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach Nr. III-1630/28, Magistrat miasta Będzina ogłasza, że przystępuje do regulacji bloku pomiędzy ulicami Okrzei (Szosową), a ul. Mostową, projektowaną przecznicą pomiędzy ulicami Szosową, Okrzei i Mostową oraz projektowaną ulicą za więzieniem Będzińskiem.

Projekt regulacji przeglądać można w Magistracie miasta Będzina Wydział Budowlany w czasie od [illegible] lipca do 25 sierpnia b. r. w godzinach urzędowych i tam składać przeciw temu projektowi ewentualne zarzuty.

Będzin, dnia 19 lipca 1928 r. MAGISTRAT.

OGŁOSZENIE.

URZĄD GMINY ZAGÓRZE podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 31 lipca 1928 r. o godzinie 10-ej w Zagórzu na kop. »Karol« odbędzie się sprzedaż z licytacji czterdziestu koleb żelaznych do przewozu węgla, ocenionych na sumę tysiąc sześćdziesiąt zł., na pokrycie należności na rzecz Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu.

Wójt gminy Zagórze
BREWIŃSKI.

OGŁOSZENIE.

URZĄD GMINY ZAGÓRZE podaje do publicznej wiadomości że w dniu 31 lipca 1928 r. o godz. 11-ej w Zagórzu na kop. »Karol« odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości mianowicie: 1) Bryczka w dobrym stanie oceniona sto piędziesiąt zł. 2) Wóz w dobrym stanie sto dwadzieścia złotych. 3) Lewar — dzwignia piędziesiąt złotych. 4) Platforma żelazna piędziesiąt złotych. 5) Czterdzieści korcy węgla sto dwadzieścia zł. 6) Siedem starych koleb żelaznych siedemdziesiąt złotych, na pokrycie zaległych podatków gminnych.

Wójt gminy Zagórze
BREWIŃSKI.

OGŁOSZENIE.

Pragnąc uprzystępnić Szanownym Odbiorcom prądu korzystanie z energji elektrycznej w szerszych rozmiarach w gospodarstwie domowem, przystąpiliśmy do sprzedaży elektrycznych żelazek do prasowania na specjalnie dogodnych warunkach.

Ogromne zalety tych żelazek, łatwość i zupełne bezpieczeństwo obsługi oraz stosunkowo niewysoka ich cena, zjednały im powszechne uznanie i szerokie zastosowanie zarówno zagranicą, jak i w większych miastach Polski.

Elektryczne żelazko może być przyłączone do normalnego gniazda wtyczkowego, przeznaczonego do oświetlenia i jego zastosowanie nie wymaga żadnych specjalnych kosztów instalacyjnych. Żelazko o wadze 3 kg. z 2-u mtr. sznurem przyłączowym w oponie gumowej oraz wtyczkami kontaktowemi kosztuje

zł. 30.—

płatnych w 15-tu miesięcznych równych ratach, t. j. po

zł. 2.— miesięcznie.

Do ceny żelazek nie doliczamy żadnych kosztów z tytułu udzielonego kredytu.

Godzina prasowania żelazkiem kosztuje przy obecnej taryfie Elektrowni zaledwie około 18 groszy.

Trwałość grzejnika żelazka gwarantowana jest przez Elektrownię na przeciąg 15-tu miesięcy. Wszelkie ew. naprawy grzejnika uskuteczniane będą w powyższym okresie czasu prze Elektrownię bezpłatnie.

Żelazka demonstrowane są w biurze Elektrowni w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, gdzie udzielane są wszelkie informacje i pokazy oraz przyjmowane zamówienia; zamówienia uskuteczniane być mogą również u inkasentów Elektrowni.

Liczba żelazek przeznaczonych do sprzedaży na powyżej określonych warunkach jest na razie ograniczona.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19.II.28 (Dz. U. R. P. poz. 202)

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej

ogłasza

iż przystępuje do budowy przedłużenia ulicy 1 Maja, celem skrócenia drogi z Redenu do stacji kolejowej. Odcinek ten przedłuża ulicę 1 Maja od ulicy Piłsudskiego do ulicy Kopernika.

Projekt budowy będzie wyłożony do publicznego przejrzenia w Wydziale Budownictwa Magistratu od dnia 23 lipca do 20 sierpnia 1928 r. w godzinach od 9 do 13-ej.

Wszelkie wnioski i sprzeciwy wnosić należy do Magistratu m. Dąbrowy Górniczej do dnia 3 wrześnie 1928 r.

MAGISTRAT
miasta Dąbrowy Górniczej.

Dąbrowa Górnicza, dn. 21 lipca 1928 r.

URZĄD CELNY w SOSNOWCU podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 lipca 1928 r. o godz. 10 rano w byłej sali rewizyjnej i w mag. celnym Nr. III na st. Sosnowiec Warsz. odbędzie się

SPRZEDAŻ z LICYTACJI

zalegających towarów nieopłaconych cłem.

O ile w dniu 30 lipca rb. towary nie zostaną sprzedane z licytacji, odbędzie się powtórna licytacja w dniu 14 sierpnia r. b. o godz. 10 rano w powyższych salach.

Spis wystawionych na licytację towarów będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu ul. Kilińskiego 25 oraz na drzwiach byłej sali rewizyjnej dn. 22. VII. 28 r.

wz. Naczelnik Urzędu: MILEWSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warsrsawa, Zurawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Poszukuje się nauczycielki od 1 sierpnia z polskim i niemieckim do dwojga dzieci 5—7 lat. Wiadomość Sosnowiec, Pawia 2, tel. 11-74.

Kursy kroju sukien, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Zapisy uczennic codziennie. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Student udziela korepetycyj. Specjalność matematyka. Zgłoszenia do administracji pod „Student".

Kupno i sprzedaż.

Drut kolczasty do ogrodzenia, tregry używane, szyny budowlane, żelazo do u..iku, tanio do sprzedania w składzie starego żelaza Weinera. Będzin, Modrzejowska 82, tel. 4-42,

Majątek 8 mórg zabudowania gospodarcze w dobrym stanie. Dom o 5 mieszkaniach. Inwentarz żywy i martwy do sprzedania, cena przystępna. W tem interes kopalni rudy żelaznej i glinki ogniotrwałej zaraz do objęcia. Mierzęcice poczta Siewierz, Szymon Popczyk Wiadomość na miejscu.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Kafle najlepiej kupować w fabryce. Dojazd do Ujeisca przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania stragan z towarem, przy ul. Modrzejowskiej Hale Rozwoju, Krupa.

Tanio sprzedam maszynę bębenkową używaną za 190 zł. i czółenkową Singera za 90 zł. i ręczną Singera za 60 zł. Sosnowiec, Sielecka 27 m. 5.

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i krytą bębenkową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i używaną czółenkową w dobrym stanie za 150 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim, Harlak.

Dwa rowery do sprzedania, damski za 140 zł., męski 120 zł, Wiadomośść Będzin, Małobądzka 46 u Józefa Siebielaka.



Sprzedam aparat karbidowy do spawania. Sosnowiec, Nowopogońska 24, E. Kalisz.

Dom do sprzedania w Łagiszy, pięć ubikacji, 27 metrów placu z ogrodem. Bochenek.

Posady i prace.

Modelarze wykwalifikowani i pomocnicy potrzebni. „Wiór" Sosnowiec, Swobodna 3.

Potrzebne dziewczynki do roznoszenia prenumerat od zaraz. Zgłaszać się z rodzicami do Cesarza w Dąbrowie, Narutowicza 74.

Potrzebny czeladnik krawiecki zdolny i pilny do pracy podręcznej. Piotron Jan, Niemce obok Strzemieszyc, vis a vis posterunku policji państwowej.

Potrzebna zdolna prasowaczka do pralni „Expres" Pogoń, Orla 22.

Uczeń pracowity i uczciwy potrzebny do nauki retuszu portretów. Wymagane dobre świadectwo szkolne i talent do rysunków. Zgłaszać się tylko od 3 do 4 w Zakładzie Portretowym. Piłsudskiego 14.

Poszukuję posady woźnego, agenta na zamówienia, lub też inkasenta za kaucją. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia listowne do administracji „Expresu" w Sosnowcu pod „Kaucja".

Potrzebna zdolna kucharka przychodnia. Sosnowiec, Warszawska 6, „Kawiarnia Popularna".

Matrymonjalne.

Wdowiec liczący lat 40 przystojny, właściciel realności tj. domu w mieście, piekarz, pragnie poślubić wdowę lub pannę do lat 35 z posagiem 15.000—30.000 zł. Fotografja pożądana lub wzajemne zobaczenie się. Adres: Skała pod Ojcowem. T. Z.

Lokale.

Z powodu wyjazdu do odstąpienia mieszkanie wraz z rzeczami. Sosnowiec Górnicza 12, Jan Biały.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Franciszek Słota zgubił książkę wojskową wydaną przez 40 pp.

Piotr Holewka zgubił pistolet automatyczny cal 765 nr. 150942 idąc Argentyną w stronę Łośnic. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem 50-tu złotych do fabr. Erbego w Zawierciu.

Karczmarczyk Stanisław z gminy Łosień zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez t-wo kopalni „Flora".

Czekaj Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Wytwórnia błotników samochodowych uskutecznia reperacje tychże i chłodnic. Sosnowiec, Sienkiewicza 1.

Pana który zapłacił za wykupienie laski w remizie 1 zł. uprzejmie prosimy o podanie swego adresu do „Tramwaje Elektryczne" w Będzinie.

Rodek Antoni zgubił dowód osobisty wydany w Będzinie, gm. Zagórze.

Bolesław Kwiatkowski zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU Sosnowiec.

Zagubiono książkę wojskową wydaną przez PKU Pińczów oraz kartę mobilizacyjną wystawioną na Feliksa Sierantowicza.

Ryszard Głuchowski zgubił portfel z dowodem osobistym i dokumentami, Zwrócić za nagrodą do „Expresu Zagłębia".

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94